



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (3)

Święta Siostrzo Faustyno! Ile ty mnie uczysz przez swój „Dzienniczek”, ile rodzi się we mnie pytań, jak często niepokoją mnie treści, które w nim zapisałaś. Jak wiele spraw, na które dotychczas nie zwracałam uwagi, teraz nurtują moje serce. Ostatnio znów weszłam na stronę www.faustyna.pl. Kliknęłam na link: *Hasła i cytaty z „Dzienniczka” (Konkordancja)* i, nie bez przyczyny, wpisałam słowo: KOŚCIÓŁ. Tyle bowiem mówi się o Kościele w mediach i między ludźmi. Zauważyłam, że w najlepszym przypadku mówi się dobrze o Kościele w kontekście wielkich wydarzeń, jak choćby beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II, lub wielkich święt, ale nierzadko mówi się negatywnie – zwłaszcza gdy zdarzy się jakiś grzech w życiu kapłana lub Kościół staje w obronie życia i przypomina o zasadach moralnych w życiu publicznym. Czy to jest właściwy obraz Kościoła? Czy Kościół jest tylko instytucją? Co o nim myślała św. Faustyna?

O Kościele Boży, tyś najlepszą Matką, ty jeden umiesz wychowywać i dawać wzrost duszy. O, jak wielką mam miłość i cześć dla Kościoła, tej Matki najlepszej (Dz. 197). Zaczęłam się zastanawiać: w jakim sensie Kościół jest moją Matką? Jak to jest, że pomimo błędów służ Kościoła, Siostra Faustyna nazywa Kościół najlepszą Matką i to matką przez duże M?

Pamiętam, jak kiedyś ksiądz nam tłumaczył, że jak matka rodzi dziecko, tak Kościół przez chrzest rodzi nas dla Boga i dlatego jest naszą Matką, że w jakimś stopniu jest ważniejszą Matką niż ta ziemską, ponieważ rodzi nas do życia we wspólnocie z Bogiem teraz i na wieki. Przyznam, że od tamtego czasu rzadko o tym myślałam. Zawsze ważniejsza była nauka, praca, dom... i te codzienne zmagania o przyjemne i wygodne życie. Nie patrzyłam na Kościół, jak na Matkę, która mnie zrodziła do nowego życia, do życia szczęśliwego..., na wieki, ... z samym Bogiem. Teraz sobie uświadamiam, jak więc powinnam być wdzięczna za chrzest święty, który przecież był momentem moich nowych narodzin, narodzin do życia Bożego. Pamiętam o moich urodzinach, ale nawet nie wiem, kiedy zostałam ochrzczona. To jakiś paradoks!

Siostra Faustyna mówi też, że Kościół jest Matką, która nie tylko rodzi, ale i *wychowuje i daje wzrost duszy*. Mam w domu Pismo Święte, ale rzadko je otwieram. A przecież to słowo Boga, który na różne sposoby wskazuje mi drogę życia. Najmocniej jednak przemawia do mnie przykład świętych. Oni są dla mnie żywym słowem Boga. Patrząc na ich życie, dostrzegam, jak wspaniałą Matką musi być Kościół. Coraz lepiej też widzę, że moja więź z Kościołem to nie tylko niedzielne „chodzenie na Mszę świętą”, ale to sprawa o wiele głębsza, to przestrzeń mojego życia z Bogiem.

Anna